

Lekcje bez grypy

- Jeżeli stwierdzimy większą liczbę zachorowań na grypę w szkołach to najprawdopodobniej lokalnie będzie trzeba zajęcia szkolne przerwać, ale w tej chwili takiej potrzeby nie ma – ocenia Marek Olszewski, wójt gminy Lubicz, wiceprzewodniczący Związku Gmin Wiejskich RP.

Na Ukrainie w związku z epidemią nowej grypy zamknięto dwa tysiące czterysta szkół, z których korzysta ponad milion uczniów. Także rząd Afganistanu zdecydował w poniedziałek o zamknięciu szkół na trzy tygodnie, aby zapobiec rozprzestrzenianiu się grypy A/H1N1.

Rzecznik Praw Obywatelskich skierował pismo do premiera z pytaniem, czy polskie dzieci i młodzież w wieku szkolnym są zagrożone epidemią nowej grypy oraz czy rząd jest przygotowany na taką ewentualność.

A czy samorządy są przygotowane na epidemię nowej grypy w szkołach? Samorządowcy podkreślają, że na razie nie odbierają sygnałów o zwiększeniu zachorowań grypopodobnych.

- Jeżeli sytuacja rzeczywiście stanie się groźna to prawdopodobnie minister edukacji zarządzi przerwanie zajęć w szkołach lub upoważni samorządy do podjęcia decyzji o zamknięciu szkół w zależności od sytuacji występującej lokalnie. Wtedy będziemy działać – podkreśla Marek Olszewski, wójt gminy Lubicz, wiceprzewodniczący Związku Gmin Wiejskich RP.

Jak dodaje, w jego gminie, zachorowalność na grypę nie jest wyjątkowa, a raczej taka jak zwykle w sezonie jesienno-zimowym. - Pozostaje nam obserwować, co dzieje się w szkołach, czy jest absencja, na razie nic takiego się nie dzieje – zapewnia.

Pytany o to, czy w ciągu ostatnich lat doszło do zamknięcia szkół z powodu zwiększonej liczby zachorowań na grypę, przyznaje, że nie przypomina sobie takiej sytuacji. - Z powodu warunków atmosferycznych zdarzały się przerwy w nauce w okresie zimowym, natomiast z powodu zachorowań nie – zaznacza.

Minister zdrowia Ewy Kopacz uważa, że w Polsce nie ma powodów do niepokoju z powodu grypy spowodowanej wirusem A/H1N1. Do tej pory liczba zdiagnozowanych przypadków, które przebiegały łagodnie i nie były śmiertelne, wynosi 185. Szczyt zachorowań ma nastąpić między styczniem a marcem. Z kolei szefowa Krajowego Ośrodka ds. Grypy prof. Lidia Brydak podkreśla, że grypa sezonowa jest groźniejsza od tej powodowanej wirusem A/H1N1.

/amk/

Opublikowano: 2009-11-03 13:05

Uwaga! Artykuł pochodzi z portalu internetowego [Serwis Samorządowy PAP](#).